Wydanie poranne

Rok III. Kraków-Podgórze, wtorek 24 października 1905. Nr 286

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·60

Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 00 ct.

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 kor. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hupczyc (administr. „Nowin", Zacisze 7), od 9—1 w poł. i od 2—5 popoł.

Na Lwów skład i ekspedycya Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 2. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ulica Zacisze l. 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ważne, telefoniczne i listowne przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 9 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy = 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Z KRAJU.

Nowy Targ. (*Zemsta opuszczonej kochanki*). W Lasku, wsi pod Nowym Targiem, 40 kilkoletni kawaler Józef Antolak, majster stolarski zapałał miłością do tamecznej 45 letniej panny Wiktoryi Piłat, właścicielki realności. Przez półtora roku utrzymywał z nią stosunek miłosny, wyzyskując ją moralnie i materyalnie. Gdy mu się znów inna spodobała opuścił Piłatównę i bywał u tej drugiej, która jednak była już mądrzejszą i zmusiła go do poślubienia jej. Opuszczona Piłatówna, dowiedziawszy się o tych zaślubinach, gdy niewiernego kochanka spotkała przed kościołem obrzuciła go gradem kamieni, wywróciła na ziemię i złamała mu palec prawej ręki.

Prokuratorya państwa w Nowym Sączu oskarżyła za to Piłatównę o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, popełnionego na swym byłym narzeczonym.

We czwartek 19 bm. zasiadała Piłatówna na ławie oskarżonych przed trybunałem karnym w Nowym Sączu. Oskarżenie wnosił prokurator dr Jasiewicz, oskarżoną bronił adw. dr Körbel. Obwiniona ze łzami w oczach usprawiedliwiała się z zarzuconego jej czynu. Poszkodowany policzył sobie za ból i utratę w zarobku kilkaset koron, oraz za zastępstwo adw. dra Chodackiego, w którego asystencyi stawał, 25 K.

Po naradzie trybunał uwolnił w zupełności opuszczoną narzeczoną Piłatównę od oskarżenia, odsyłając niesłownego narzeczonego Antolaka z jego pretensyami na drogę prawa cywilnego. Audytoryum przyjęło ten wyrok z wielkiem zadowoleniem.

Matkobójstwo i samobójstwo. W nocy z 18 na 19 b. m. w Zamulińcach nad Prutem niejaki Jan Wolski zamordował swą własną matkę, sam zaś po dokonaniu strasznego mordu utopił się w Prucie, przywiązawszy się przedtem na długim sznurze do drzewa. W liście zostawionym na brzegu rzeki podał Wolski, że matkę zamordował sam jeden. Powodem tego okropnego czynu były nieznaski majątkowe.

Rzeszów 22/X br. (*P. dyrektor Rygiel i jego niefortunna cenzura. — Sprawa subwencyonowania teatru p. Mielewskiego. — Zgromadzenie. — Nowe pismo.*) Teatr p. Mielewskiego odegrał w dalszym ciągu „Odrodzenie" Schönthana i „Lekkomyślną siostrę" Perzyńskiego. W przyszłym tygodniu wystawi „Tkaczy" Hauptmana, „Giocondę" Annunzia i „Żydów" Czirikowa.

Publiczność uczęszcza dość pilnie na przedstawienia. Tylko p. Rygiel, zastępca dyrektora I gimnazyum, snać nie sympatyzuje z tą trupą; idąc w ślady p. Słotwińskiego, zabronił studentom obecności na sztuce Perzyńskiego.

Cenzura p. dyrektora była niefortunna. Złośliwy przypadek spłatał mu figla. Dyrektor II. gimnazyum, p. Warmski, nie uznał za stosowne zakazać obecności uczniom swego zakładu na tej sztuce. I byliśmy świadkami rozbrajającej mimowolnym komizmem sytuacyi, że jeden z dyrektorów uznaje za zgubne dla zdrowia moralnego młodzieży strawę duchową, w której drugi dyrektor nie widzi wcale niebezpieczeństwa.

W kołach poważnej rzeszowskiej inteligencyi aktualną i powszechnie dyskutowaną jest kwestya udzielenia teatrowi p. Mielewskiego



Z automobilem w przepaść. (*Patrz: „Ze świata: Kronika ilustrowana"*).

stałej, rocznej subwencyi w kwocie 16 000 koron, na którą złożyćby się miało kilka miast prowincyonalnych galicyjskich (Rzeszów, Tarnów, Przemyśl itd., a to celem umożliwienia p. Mielewskiemu stworzenia stałego prowincyonalnego teatru. Doborowy skład tej trupy daje rękojmię, że realizacya tego projektu oznaczałaby sanacyę opłakanych co do poziomu artystycznego stosunków galicyjskich „bud" prowincyonalnych. P. Mielewski propozycyę tę chętnieby przyjął; oddaję tedy sprawę pod dyskusyę publiczną

W sprawie powszechnego prawa głosowania tutejsi socyaliści zwołali na niedzielę zgromadzenie ludowe. Referował p. Burda.

Nowe pismo zaczęło wychodzić w Rzeszowie pod redakcyą Władysława Szczęścikiewicza. Treść pierwszego numeru nawet w przybliżeniu nie odpowiada szumnemu programowi redakcyi. Artykuły ogólno polityczne rażą swą nieaktualnością (artykuł „z zaboru rosyjskiego" kreśli nam dzieje ruchu rewolucyjnego w Rosyi od początku); polityka lokalna prawie pominięta.

Z Brzeska piszą nam: Onegdaj odbył się w naszem mieście staraniem Koła pań piękny „wieczór muzyczny", z którego dochód przeznaczono na odbudowanie kościoła brzeskiego, spalonego w roku zeszłym. Na program bardzo artystyczny składała się gra na wiolonczeli p. Skarżyńskiego, prof. krakowskiego Konserwatoryum muzycznego, gra na fortepianie p. Bol. Walewskiego śpiew solowy p. Alfreda Jendla, oraz śpiew kwartetu śpiewaczy krakowskiego Tow. muzycznego pod kierunkiem p. Kalinowskiego. Poszczególne punkty programu przyjmowali licznie zebrani słuchacze hucznymi oklaskami. Szczególnie zyskała powszechne uznanie gra prof. Skarżyńskiego, oraz śpiew solowy p. Jendla. Komitetowi za tak piękny wieczór, jakiego już dawno nie mieliśmy w naszem mieście, należy się prawdziwe uznanie.

Z Białej piszą nam: Dnia 20 b. m. odbyły się wybory nowego burmistrza. Wybrany został dotychczasowy wiceburmistrz kupiec Adolf Guertler, a wiceburmistrzem dotychczasowy pierwszy asesor Franciszek Wencelis.

Z CARATU.

Zagadki rosyjskie.

Piszą nam z Warszawy:

Codziennie przynoszą nam depesze wiadomości o wydarzeniach z Rosyi, które na pozór trudno jedne z drugiemi pogodzić. Słyszycie codziennie o legalnych, jawnych przygotowaniach, zjazdach, obradach, które się odnoszą do wyborów do dumy, które obmyślają środki działania, ażeby nawet ten karykaturalny parlament wyzyskać dla odrodzenia państwa. Zdawałoby się zatem, że społeczeństwo rosyjskie zwróciło z ufnością wszystkie swoje siły w kierunku legalnej, konstytucyjnej walki. Jednak jest to dopiero jedna, może nawet nie główna strona medalu.

Równocześnie bowiem przynosi każdy dzień wiadomości *o strejkach i o starciach* z policyą i z wojskiem, o rzucanych bombach, o zamachach na czynowników i żandarmów, o rewizyach i masowych aresztowaniach. Więc należy stwierdzić, że równolegle do wstępnych prac konstytucyjnych, któremi zajmują się wszelkie jawne organizacye ziemskie i miastowe, panuje w całej Rosyi *niesłychane wrzenie rewolucyjne*, które do dumy i ruchu konstytucyjnego żadnej nie przywiązuje nadziei, które *rewolucyjny terroryzm i przewrót uważa za jedyny sposób do obalenia* istniejącego systemu rządów i tego ustroju społecznego, który polega na gnębieniu jednych przez drugich. I trzeba stwierdzić, że zwolennicy tego rewolucyjnego kierunku znajdują się we wszystkich warstwach społecznych, od najwyższych do najniższych, że należy do nich prawie cała, najruchliwsza część narodu, młodzież wszelkich wyższych zakładów i robotnicy, że ta cała propaganda ogarnia nawet sfery czynownictwa i wojska.

Nie trudno zrozumieć tę równoległość prądów, na pozór sprzecznych. Działacze legalni, jawni, napotykają w pracy swojej na ogromne, ciągłe przeszkody; samodzierżstwo i jego organa, lubo zmuszone klęskami wojennemi i żywiołowemi, ruchem całego społeczeństwa do udawania, do ustępstw — czynią to niechętnie i w sposób chytry, tak, że widoczne jest ich czychanie, żeby wszelkie ustępstwa w wykonaniu doprowadzić do zera i co rychlej je cofnąć. Władza gnębi jawnych, legalnych pracowników, władza nie dopuszcza do prawdziwego spełniania nawet drobnych ustępstw, w manifestach ogłoszonych.

Postępowanie rządu sprawia, że nieufność społeczeństwa nie słabnie, ale wzrasta, a wrzenie rewolucyjne znajduje poparcie w tym fakcie, że tylko przez zacięty, skrajny opór, że tylko przez bezwzględną opozycyę bywają na rządzie ustępstwa wymuszane. Dosyć przytoczyć sprawę szkół w Polsce i sprawę języka na kolei warszawsko-wiedeńskiej. Wobec takich warunków położenia, organizacye tajne, radykalne, rewolucyjne, socyalistyczne zaraz po ukończeniu wojny rosyjsko-japońskiej zapowiedziały i ogłosiły, że walka rewolucyjna nietylko nie ustanie, ale się wzmoże, że będzie prowadzoną aż do skutku wojna podjazdowa, docentralizowana i że nie minie żaden dzień, żeby gdzieś w Rosyi mina przeciw uciskowi nie wybuchnęła, żeby gdzieś jakiś większy, czynniejszy kat nie zginął, że będzie to trwać tak długo i bez przerwy, aż cały gmach zbrodniczego systemu nie zostanie podminowany i runie. Bo dopiero wtedy będzie mógł naród na prawdę przystąpić do obmyślenia ustroju społeczeństwa i państwa. Będzie to rewolucya *in permanentia*, jakiej świat jeszcze nie widział.

I widzimy rzeczywiście, że taka walka się toczy i że to dopiero początek, dopiero zapowiedzi przewrotu. Czy i do czego doprowadzą usiłowania pokojowego odrodzenia, czy i w jaki sposób rozszerzy się akcya rewolucyjna, to są jeszcze same zagadki, które i nad naszym narodem czarne chmury rozciągają.

Głód w Rosyi.

Odbyło się w Petersburgu walne zebranie Towarzystwa ekonomicznego, do którego znakomitości z całego państwa należą. Na porządku dziennym obrad stał głód, który już zaczyna się srożyć. Re-

46) KOLOMAN MIKSZATH

Czarodziejski parasol.

Powieść z węgierskiego.

Weronika zerkała ukradkiem na adwokata najsławniejszego i dopiero teraz zauważyła, jaki to ładny mężczyzna, jak po pańsku wygląda. Serce zaczęło jej bić ze strachu na myśl, że omal mu nie ofiarowała w nagrodę pięciu guldenów. Mrawuczan zaś co rychlej podsunął mu stołek i z niepokojem spozierał na nieporządek w kancelaryi. Zwitki aktów, serdaki chłopskie pobrane w zastaw, puste szklanki i flaszki dekorowały bezładnie urzędową izbę. Panowie senatorowie skazywali bowiem strony po każdym procesie na wyprawienie uczty i to właśnie w tej kancelaryi. Bo tak się przecież należy: po wydaniu ze siebie prawdy, wyroku, musieli zasilić się nową prawdą, a prawda mieści się we winie. Wygląd kancelaryi byłby w tej chwili burmistrza niemało zawstydzał, gdyby nie obraz nadżupana barona Radwanskyego, który wisiał na ścianie. Nadawał on izbie niejaką ozdobę, pełną godności i powagi. Burmistrz myślał sobie: gdyby to jaśnie wielmożny nadżupan ożył, toby się zadziwił, zobaczywszy w kancelaryi tak zacne towarzystwo. Ponieważ jednak nie ożył, więc Mrawuczan sam wziął na ambit.

— Ja jestem biedny człowiek, ale mi to jest warte więcej, jak sto guldenów, że takich gości w mojej kancelaryi mogę powitać. Bagatela; najsławniejszy adwokat, to coś znaczy, a zarazem najpiękniejsza panna z całego komitatu!

— Ależ stryjaszku Mrawuczan — zawołała Weronika, płonąc, jak pochodnia.

— No, no, co prawda, to nie grzech. Moja mała, to żadna hańba, być ładną. Ja byłem także piękny i nigdy się tego nie wstydziłem. A dla niewiast, to piękność jest wielkim posagiem; czy nie tak, proszę pana adwokata?

Jerzy odpowiedział zmieszany, prawie mechanicznie:

— Tak, tak, to wielkie szczęście.

Mrawuczan dodał:

— Zostańmy przy tem, że to posag. Ze szczęścia może się zrobić nieszczęście a z nieszczęścia szczęście I teraz się tu tak stało. Gdyby nie było wypadku dzisiejszego i smutnej przygody, to nie byłbym miał szczęścia oglądać tu dzisiaj wszystkich państwa.

— Jakto? Cóż się wydarzyło? — spytał Jerzy.

— A tak, wydarzyło się nieszczęście, ale niezadługo nie będzie po niem ani śladu; kolczyk jest i ramię pani tej jest, tylko, że przez kilka dni będzie sine. Ale u diaska, przecież nie farba robi ramię, a wreszcie i bryczka się naprawi, bo to u nas dobry jest kowal.

— Więc ta rozbita bryczka i te konie rozbiegane?....

— To była nasza bryczka — rzekła Weronika. — Konie poniosły przy cegielni, woźnica wypuścił lejce, a gdy się schylił, żeby je schwycić, spadł z kozła. My ze strachu wyskoczyłyśmy z bryczki, mnie się nic nie stało, ale pani się zraniła, może to odchoruje. Pani Kriszbay, czy panią bardzo boli?

Dama otworzyła małe, przenikliwe, żółte oczy i zobaczyła, nie co innego, tylko, że fryzura Weroniki się pomierzwiła. Odezwała się też po francusku: ***Fi donc***, trzeba się uczesać. Potem jęknęła dwa razy i przymknęła oczy.

Weronika chwyciła się za głowę. Jeden warkocz się rozplątał.

— Ach, Boże, moje szpilki też powypadały, co ja teraz pocznę? — Aż zbladło biedactwo ze zmartwienia.

Mrawuczan zaproponował:

— Rozpuść pani i drugi warkocz, tak, wybornie, jeszcze pani teraz piękniejsza, prawda, panie adwokacie?

Jerzy ciągle zmieszany, bąknął:

— Bez wątpienia. — I przyglądał się

ferent, znany ekonomista Fallbork, stwierdził na podstawie zebranych dat, że tego roku brakuje do wyżywienia ludności i bydła 788 milionów pudów zboża, a 275 milionów pudów owsa. Bezsilność systemu czynowniczego jaskrawo się uwidocznia. Administracye lokalne nie nadsyłają sprawozdań, gubernator Samary chciał nawet zapobiec rozmiarom klęski.

Rząd na zwalczenie głodu wyznaczył 40 milionów rubli, lecz wiele z tej sumy po drodze wsiąknie w kieszenie czynowników. Byłoby zaś potrzeba według najskromniejszych obliczeń 90 mil. rubli. Głód zacznie się szerzyć, a za nim śmiertelność dzieci i epidemie. Już teraz całe szeregi wsi o pustoszały, domy zabite gwoździami, ludność poszła koczować i żebrać. Na rząd nie można zgoła liczyć.

Zebranie uchwaliło rezolucyę, wzywającą o pomoc wszelkie instytucye i grupy społeczne.

Wojna o surowicę i sanatorya.

Na antituberkulicznym kongresie lekarskim w Paryżu, który w tym miesiącu się odbył orzeczono na wniosek referentów jednomyślnie, że sanatorya gruźlicze prawie żadnej nie mają leczniczej wartości. Są one bardzo pożądane jedynie jako zakłady dla wypoczynku i dla odosobnienia chorych b i e d n y c h. Zamożni bowiem mogą mieć wszędzie warunki odpowiednie dla chorych, bo ich stać na to. Oponowali tej uchwale tylko Niemcy, powołując się na to, że skoro rząd Niemiec wielkie sumy na sanatorya wydaje, to ich użyteczność nie może ulegać wątpliwości. Te argumentacye za nieomylnością władzy wywołały atoli na kongresie tylko pobłażliwe lekceważenie. Niemniej sprawa pozostaje sporną. Drugiem znamiennem wydarzeniem na kongresie był wielki skandal w sprawie przeciwgruźliczej surowicy dra Marmorka. Przed kilku laty wystąpił on z oznajmieniem, że powiodło mu się wytworzyć skuteczną surowicę. Intrygi i nienawiści zawodowe sprawiły, że wystąpił z instytutu Pasteura, gdzie był przełożonym oddziału i otworzył własne laboratoryum w Paryżu. Otóż zgłosił on na kongres wykład o swojej surowicy. Biuro nie dopuściło go, dopiero na usilne domaganie się zwolenników pozwolono mu mówić w sekcyi, lecz w protokułach kongresu zupełnie o tem zamilczono. Wskutek tego ośmnastu lekarzy, którzy już w 12.000 wypadków surowicą Marmorka z dobrym skutkiem zadawali, postanowili od kongresu, od fakultetów i klinistów apelować do opinii publicznej i do samychże chorych.

W 18 czasopismach lekarskich po całym świecie wystąpili przeciw zawodowej intrydze, oznajmiając, że byłoby zbrodnią usiłować jeszcze dalej milczeć i odrzucać genialny wynalazek, już przez wiele lat wypróbowany. Nie dosyć na tem, ciż sami lekarze a między niemi głośny Maks Nordau wykrywają całą sprawę w pismach codziennych i wzywają c h o r y c h, ażeby się od swoich lekarzy użycia surowicy Marmorka domagali, gdyż wszelkie inne środki są humbugiem. To ujawnienie sprawy, przyczyni się niewątpliwie skutecznie do jej załatwienia w drodze praktyki lekarskiej. Dr Marmorek udziela swoją surowicę wyłącznie lekarzom, którzy też o wynikach stosowania jej mają publicznie zdawać sprawę.

Co słychać w mieście?

24 października

KALENDARZ.

Dziś we wtorek Rafała archanioła. — Jutro we środę Chryzanta. — Pojutrze we czwartek Ewarysta.

Wtorek.

Teatr miejski. „Majster“, komedya w 3 aktach Hermana Bahra.

Koncert Józefa Śliwińskiego w sali hotelu Saskiego.

Ze spraw miejskich. W sobotę odbyło się posiedzenie sekcyi V-ej pod przewodnictwem r. E p s t e i n a, w obecności wiceprezydenta Chylińskiego. Na posiedzeniu załatwiono 116 podań o przyjęcie do gminy na podstawie 10-cio letniego zamieszkania w Krakowie.

Zjazd techników, którzy przed 30 laty ukończyli szkołę techniczną w naszem mieście (później ją rząd przekształcił na politechnikę i przeniósł do Lwowa) odbył się w niedzielę w naszem mieście. Rano przyjmował przybyłych na zjazd poseł Rotter w domu przy ul. Gołębiej, gdzie się podówczas technika mieściła. Po zebraniu towarzyskiem i zwiedzeniu miasta byli wieczór uczestnicy zjazdu na przedstawieniu w teatrze miejskim, poczem udali się do sali saskiej, gdzie odbył się bankiet, w którym wzięło udział przeszło 30 kolegów i dwóch żyjących profesorów. Szereg toastów i mów rozpoczął p. Dąbrowski, dyr. gazowni miejskiej toastami na cześć profesorów, na który odpowiadział budowniczy Jacek Matusiński, jako były profesor zgromadzonych.

Wśród niezwykle serdecznego nastroju przemawiali pp. Winkler, Rotter i inni. Podczas bankietu przygrywała orkiestra p. Czyżowskiego z udziałem swego dzielnego kapelmistrza, zyskując za piękne wykonanie nadzwyczaj wybornego programu konkursowego szczere uznanie i żywe oklaski. I tak spędzili koledzy z przed 30 laty wspólnie przyjemne chwile, które znowu chcą odnowić za lat trzy, kiedy mają drugi taki zjazd odbyć — oby równie liczny.

D w a p r z e d s t a w i e n i a a m a t o r s k i e. W niedzielę d. 22 b. m. odbyło się w Stow. rękodzielników „Gwiazda“ pierwsze przedstawienie amatorskie. Grano: „Młynarz i jego córka“. Publiczność zapełniła salę po brzegi. Jednakże amatorzy nie zupełnie zadowolili publiczności. Można usprawiedliwić tem, że kółko amatorskie pod dyrekcyą pana Pindora z całą ochotą zabierze się do pracy. Z pomiędzy panów wcale dobrze wywiązali się ze swych ról p. Karbowski w roli młynarza i p. Pindor w roli grabarza. Konradowi brakło werwy i siły młodzieńczej. Z pomiędzy pań dobrze oddała swą rolę panna Kozówna w roli Małgorzaty. Można także wymienić pannę Łaszkiewiczównę która starała się odegrać swą rolę, jako Maryi. Zresztą dużo wymagać nie możemy od amatorów. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna.

Również w „Przyjaźni“ odbyło się przedstawienie amatorskie Grano zabawną „Trój-

---

warkoczom, które były tak czarne, że aż granatowym połyskiem zachodziły, a były miękkie te włosy, jak jedwab i tworzyły urocze ramy około twarzyczki, jakby madonny. A spadały te warkocze po szyi, aż nisko, bardzo nisko.

— Więc to jest siostra proboszcza z Głogowy? Nie do uwierzenia! Może to sen tylko. Nie tak sobie wyobrażał siostrę proboszczowską. Są to zwykle osoby tłuste, pucułowate, chodzą przegibując się niby kaczki i z czasem stają się zupełnie do proboszcza podobne. Wonieją one pomadą i mają podwójny podbródek. Bez podwójnego podbródka niema na probostwach żadnej piękności!

Adwokat usiłował zapanować nad wrażeniem i nawiązać rozmowę.

— Wyobrażam sobie, jak się pani przelękła.

— Nie bardzo. Nawet nie wiem, czym się bała. Ale teraz to zaczynam się bać. Mój brat się zgniewa...

— Ksiądz proboszcz?

— Tak, proboszcz. Bardzo mnie kocha, będzie on tem ogromnie zaniepokojony, żeśmy do domu nie wróciły, a niewiem nawet kiedy to nastąpi.

— Ale cóż znowu? wtrącił Mrawuczan. Konie są, a o wóz się postaramy.

Weronika zaprzeczyła:

— Ale, temi końmi nie można, za nic w świecie.

— Ej panienko, a któżby znowu brał konie tak na seryo. Konie nie mają charakteru. Bać skądże się to wzięło?

Przy cegielni stoi ten waryacki wiatrak, bo to trudno, w mieście musi być wszystko, świat idzie naprzód, idzie, chociaż pan senator Fajka temu się sprzeciwia. Kazałem ja ten wiatrak postawić, bo się z nas zawsze wyśmiewano, że nie mamy wody. Dobrze, mówię, to my sobie schwytamy wiatr, niech miele. Koniom, co prawda, inaczej się to wydaje; one nie widziały jeszcze takiego zwierza o czterech skrzydłach. Nie można im tego tak bardzo znowu brać za złe. Ale strach już im pewnie z głów wyszumiał, to i zaprowadzą panienkę spokojnie do domu.

— Nie, nie, ja się boję, takie były dzikie. Ja bym wolała pójść piechotą, ale madame Kriszbay...

Mrawuczan zawołał oburzony:

— A toby dopiero pięknie było, gdybym siostrzyczkę ukochanego proboszcza na jej biszkoptowych nóżkach piechotą puścił! Aniołek miałby potykac się po kamieniach, w tych bucikach delikatnych!! Jego przewielebność powiedziałby: Ten mój przyjaciel Mrawuczan to istny niecnota, tyle razy ugaszczałem na probostwie, kąpałem go w mleku i w miodzie a on moje skarby piechotą na świat pędzi! Nie, to nie idzie, jużbym chyba panienkę na barana do proboszcza zaniósł!!

Jerzy pomyślał sobie, że gdyby się inne konie nie znalazły, to już chyba nie stary Mrawuczan, ale on pannę zaniesie. Wystarczą mu siły i ręce i piersi i bary ma po temu. A Mrawuczan to słaby chłopina, gdzież mu do niego, Jerzego. Myśli zaczęły mu bardzo przyjemnie krążyć. I tak się to stało, że ani się spostrzegł, że ta afera ze spłoszonemi końmi to było źródło, z którego poczęły tryskać pierwsze krople miłości.

— Tak,tak, panieneczko, mówił dalej Mrawuczan, proszę sobie wypocząć, już my wszystko w porządku załatwimy; niema o to kłopotu. Inne konie byłyby może lepsze, ale cóż na to poradzić? W Babaszkach nie trzymamy koni, tylko woły; my tu w górach, a góra zawsze górą. Tu nam woły wystarczają, a koń na nic się nie przyda. Tu nie można paradować, galopować, skakać, głową potrząsać; u nas to jest kraj bardzo poważny, pracowity, tu trzeba ciągnąć, a do tego wół najlepszy, koń traci tu humor i gdy widzi, co się święci, to sobie myśli: wolę ja zostać na zawsze źróbkiem. Jeżeli się tu koń przytrafi, to wygląda jak kot, aż brzydko patrzeć.

Ciąg dalszy nastąpi.

kę hultajską", w której rolę stolarza grał p. Lipiarz, rolę krawca p. Armatys, a szewca p. Gregorczyk. Role dwóch śpiewaczek odegrały pp. Zabawska i Winiarska. Audytoryum było przepełnione. Po przedstawieniu odbyła się ochocza i wesoła zabawa.

Zjad kobiet polskich. Wczoraj, w ostatnim dniu zjazdu kobiet polskich, mówiła p. Schorowa o taktyce ruchu kobiecego, pna Habichtówna przedstawiła położenie, w jakiem pracują urzędniczki, a dr Daszyńska-Golińska omówiła ekonomiczne położenie kobiet. W dyskusyi, która rozwinęła się nad tymi referatami, żądała p. Moszczeńska, aby przyszły zjazd kobiet polskich poświęcony był sprawom ekonomicznego położenia kobiet polskich we wszystkich trzech zaborach. Po uchwaleniu przedłożonych wniosków odroczono do popołudnia obrady, na których toczyła się dyskusya nad zadaniem kobiety polskiej w zaborze pruskim.

Z Tow. nauczycieli szkół ludowych. — W sobotę, w lokalu Tow., wygłosiła p. Wilińska odczyt o potrzebie reformy nauki rysunków w szkołach ludowych i średnich. W bardzo pięknym i rzeczowo opracowanym wywodzie przedstawiła prelegentka nowe metody nauki rysunków, wprowadzane w różnych krajach w ostatnich latach do szkół, a zarazem wykazała liczne braki i niewłaściwości, które nauce rysunków należycie rozwijać się nie dozwalają. Dyskusya nad odczytem była bardzo ożywiona. Podnoszono w niej nieodpowiednie traktowanie nauki rysunków w naszych szkołach ludowych, a zupełne zaniedbanie jej w gimnazyach, bo przecież nadobowiązkową naukę rysunków w gimnazyach dla kilkunastu ochotników należytą nauką nazwać nie można. Nauka rysunków, kształcąca rękę, oko, wyobraźnię i zmysł piękna, powinna być niezbędną do ogólnego wykształcenia dla każdego i dlatego we wszystkich szkołach troskliwie traktowaną być winna. Uchwalono zawiązać osobną sekcyę, którąby zajęła się kwestyą zreformowania nauki rysunków w szkołach. Po odczycie nastąpiły produkcye orkiestry i męskiego chóru nauczycielskiego, deklamacya i solowa gra na skrzypcach, poczem przy miłej pogawędce bawiono się blizko do północy.

Chrześciańscy pomocnicy handlowi odbyli w sobotę wieczorem tłumny komers, na którem uchwalili nie wziąć udziału w zgromadzeniu niedzielnem pomocników i wogóle nie przyłączać się do żadnej partyi politycznej, gdyż pragną, aby ich akcya miała charakter ściśle zawodowy.

Matactwa asenterunkowe. W głośnej sprawie matactw asenterunkowych, o których już kilkakrotnie pisaliśmy, sędzia śledczy dr Jendl wypuścił na wolną stopę obwinionych Steyera i Silbermana, z powodu ukończenia już przeciwko nim śledztwa.

Ogień. W poniedziałek przed południem zapaliła się stodoła z sianem i słomą na Słomówce w Podgórzu, należąca do p. Sprechera, przemysłowca. Ogień wybuchł z całą gwałtownością i zagrażał sąsiedniemu budynkowi. Na miejscu był pluton straży miejskiej Podgórza, sikawka kolejowa pod kierunkiem p. Mynarskiego, naczelnika stacyi Płaszów, oraz sikawka wojskowa, z oddziałem dragonów i pionierów, to też ogień wkrótce zlokalizowano i ugaszono. Szkoda wynosi około 800 koron. Pożar powstał prawdopodobnie z podłożenia.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę 25 bm. „Bagienko", komedya w 3 aktach Bol. Gorczyńskiego (popularne).

We czwartek 26 bm. „Majster".

W piątek 27 bm. teatr zamknięty.

W sobotę 28 bm. „Papla" (L'indiscret), komedya w 3-ch aktach Edmunda Sée (nowość).

W niedzielę 29 bm. „Papla".

Koncert. Cezary Thomson, słynny skrzypek, daje w sali Sokoła w najbliższy piątek koncert urządzony staraniem Filharmonii lwowskiej. Bilety do nabycia w handlu p. Fenza

Wybory w Jaśle. Komitet przedwyborczy miejski, z łona wyborców wybrany, uchwalił jednogłośnie postawić i poprzeć jedynie kandydaturę dra Baranowskiego i zarazem wzywa kandydatów do zgłaszania się po dzień 25 bm. i jawienia się przed wyborcami na walnem zgromadzeniu w niedzielę 29 b. m. o godzinie 4 po południu w sali Sokoła.

Jarema przewodniczący. *Dr Michnik* sekretarz.

TELEGRAMY „NOWIN".

Groźny strejk kolejowy.

Kozłów (Gub. Tambowska). Doniesienie pet. aj. tel. Funkcyonaryusze linii rjazańsko-uralskiej rozpoczęli dzisiaj strejk. Ruch ustał. Strejkujący domagają się wolności prasy i słowa oraz 8-godzinnego czasu pracy.

Moskwa. Doniesienie Pet. aj. tel. Miarodajne koła są przekonane, że obecny strejk funkcyonaryuszy kolejowych jest manewrem politycznym i zarazem także próbą sił ze względu na planowany na koniec tego roku ogólny strejk wszystkich funkcyonaryuszy linii kolejowych zbiegających się w Moskwie i Petersburgu, a to celem odcięcia dowozu żywności tym miastom.

Petersburg. Strejk kolejowy rozszerza się na wszystkie linie środkowej Rosyi. Sytuacya jest bardzo poważna.

Moskwa. (Pet. aj. tel.) Na odbytem wczoraj zgromadzeniu uchwalili robotnicy kolejowi prowadzić dalej strejk, dopóki nie będą spełnione wszystkie żądania robotników. Aresztowani członkowie związku kolejowców zostali znów wypuszczeni na wolność. Dzisiaj przybyli do Moskwy żołnierze batalionu kolejowego, którzy mają się ćwiczyć w służbie kolejowej na linii Moskwa-Kazań. Minister komunikacyi ks. Chiłkow starał się wczoraj nakłonić maszynistów do powrotu do pracy. Zdołał on nakłonić tylko jednego, z którym pojechał na lokomotywie do Rjazania.

Charków. (Pet. aj. tel.). Od dzisiaj na tutejszym dworcu wybuchł powszechny strejk. — W biurach kolejowych ustała praca.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). Ruch na kolei Mikołajewskiej wstrzymano. Pociąg, który o godzinie 5 po południu miał odejść z Moskwy do Petersburga, nie wyjechał.

W Charkowie objął strejk prawie wszystkie warsztaty i fabryki. Wszelki ruch ustał. Ludność zatrzymuje wozy miejskiej kolei. Na wieczór zapowiedziane jest wielkie zgromadzenie ludowe pod gołem niebem.

W Bałaszowie strejkują od wczoraj wszyscy kolejarze. Ruch pociągów jest wstrzymany. Wczoraj proklamowano strejk we wszystkich młynach i warsztatach. oraz w państwowych składach wódki. Dotąd panuje spokój.

W Kirzanowie również strejk jest ogólnym. Ruch kolejowy na linii Moskwa-Brjańsk-Jazma i Rjazań-Orel zupełnie wstrzymany.

Berlin. „Local Anzeiger" stwierdza, że strejk kolejarzy w Rosyi przybrał niezwykłe rozmiary. W Moskwie wiele osób czeka już od trzech dni, nie mogąc wyjechać. Zajmują oni ubikacye kolejowe. Oświetlenie elektryczne bardzo często nie może funkcyonować, więc osoby te obozują przy świetle świec. Połączenie z Petersburgiem odbywa się od stacyi Klen i to za pośrednictwem nielicznych pociągów pod asystencyą wojskową.

W Moskwie ceny żywności niesłychanie podskoczyły. Moskwa spotrzebuje dziennie 9.000 sztuk bydła rogatego i bardzo wiele innego bydła, których dowóz obecnie ustał.

Strejk kolejowy w Królestwie.

Warszawa Dziś mają stanąć wszystkie koleje w Królestwie Polskiem.

Z Petersburga donoszą, że uchwalono wprowadzić na kolei warszawsko-wiedeńskiej język polski w korespondencyi wewnętrznej.

Przełom na Węgrzech.

Program Fejervarego.

Budapeszt. Jak słychać, program Fejervarego zawiera faktycznie powszechne i równe prawo wyborcze, oprócz tego zaś innne ważne społeczne i ekonomiczne reformy. Fejervary spodziewa się, że jego program sprowadzi rozwikłanie sytuacyi. Członkowie gabinetu są zdecydowani niezłomnie wszystkie swe siły postawić do rozporządzenia temu programowi i urzeczywistnić jego przeprowadzenie.

Hr. Apponyi o położeniu.

Medyolan. „Seccolo" zamieszcza rozmowę z hr. Albertem Apponyim o sytuacyi w przesileniu węgierskim. Hr. Apponyi zapewnił rozmawiającego z nim dziennikarza, że Węgrzy stoją tylko na stanowisku swoich praw narodowych i nie myślą wcale o oderwaniu się od Austryi i zmienieniu przez to stosunków w Europie środkowej. Mówiąc o nowych wyborach, które mają ewentualnie posłużyć do złamania stronnictw skoalizowanych, oświadczył hr. Apponyi, że stronnictwa skoalizowane nie obawiają się nowych wyborów, gdyż pewne są, że narodowy żywioł węgierski także i przy tych wyborach zwycięży. Stronnictwa te oczekują spokojnie nowych wyborów i powitają je z zupełnem zaufaniem.

Steinamanger. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie, na którem przemawiali posłowie Kossuth i hr. Apponyi.

Kossuth oświadczył. że jeżeli w Wiedniu myślą, że nas za cenę nowego projektu Fejervarego zmuszą do zrzeczenia się naszych najważniejszych postulatów, to bardzo się mylą. Koalicya nie odstąpi od swoich żądań, nowy rząd zostanie przegłosowany, a jeżeli sejm rozwiąże, opozycya w jeszcze większej sile zjawi się po wyborach, aby zadać ostateczny cios zgodzie z r. 1867. Partya niezawiłości silnie stoi przy dwóch zasadach, a gdy Wiedeń nie chce przyjąć tych drobnostek, które ona żąda, będzie partya zmuszoną cały kompleks programu swego rozwinąć.

Apponyi przemawiał w podobnym duchu. Zakończył słowy: W Wiedniu chcą przekupić wolę narodu powszechnem prawem głosowania, ale najlepszej potrawy nie można przyjąć, jeżeli jest zaprawiona trucizną.

Uchwalono rezolucyę, wyrażającą oburzenie z powodu poniżającego przyjęcia delegatów opozycyi w d. 23 września w Wiedniu

Budapeszt. Doniesienie węgierskiego Biura korespondencyjnego. Komitet wykonawczy zjednoczonej opozycyi uchwalił na dzisiejszem posiedzeniu, aby już dzisiaj zająć stanowisko wobec reaktywowanego ga-

binetu gabinetu br. Fejervaryego, ponieważ większość parlamentu nie może mieć zaufania do rządu, któremu tak Izba posłów jak Izba magnatów wyraziła votum nieufności i przeciw któremu w Izbie posłów postawiono wniosek o postawienie go w stan oskarżenia.

Różne telegramy.

Uroczysty wjazd admirała Togi do Tokio.

Tokio. Admirał Togo odbył w niedzielę uroczysty wjazd do Tokio, celem złożenia cesarzowi raportu o powrocie floty. Togo został przyjęty przez admirałów, generałów i ciała dyplomatyczne. Raport zdał Togo otoczony admirałami Kataoko, Deva i Kamimura oraz ich sztabami. Cesarz wysłuchał sprawozdania i podziękował admirałom, oficerom i flocie za spełnienie zadania. Ludność, która zapełniła uli_e, witała Togę owacyjnie. Podczas przybycia Togi do miasta, oddano strzały powitalne. Muzyki przeciągały ulicami miasta.

Najechanie na minę.

Londyn. Według nadeszłego tu telegramu, japoński parowiec „Sanchi-maru“ najechał w drodze z Niuczwangu do Dalnego na minę i zatonął. Parowiec ten zajęty był przewozem materyału wojennego z portów mandżuryjskich. Z załogi wynoszącej 54 ludzi, trzy osoby utonęły, resztę uratowano.

Pożar przy katafalku.

Wiedeń. Z powodu krótkiego spięcia powstałego w przewodach elektrycznych w pokoju w którym znajdowały się zwłoki posła meksykańskiego, powstał pożar. Osobom zajętym przy ustawieniu katafalku udało się zwłoki usunąć, zanim pożar mógł je objąć.

Trzęsienie ziemi.

Petersburg. Wczoraj około 2 godziny po południu w Batum, Kutais i w Suchun odczuto faliste trzęsienie ziemi.

O wybór króla w Norwegii.

Chrystyania. 10 członków stortingu przedłożyło wniosek o zarządzenie powszechnego głosowania w sprawie wyboru króla. W piątek wniosek ten przyjdzie pod obrady.

Republika czy królestwo.

Chrystyania. Były prezydent ministrów Blehr, wczoraj na zgromadzeniu ludowem oświadczył się za uchwaleniem republiki w Norwegii.

Obrona ziemi w Poznańskiem.

Poznań. Dwunastu polskich właścicieli dóbr rycerskich, zebranych w Poznaniu, uchwaliło następujące oświadczenie: Pod wrażeniem sprzedaży polskiej ziemi i gruntu Niemcom, częstej w ostatnich czasach, oświadczamy, że żadnemu obywatelowi, który swą posiadłość sprzeda Niemcowi, nie podamy ręki, ani nie wpuścimy go do domu swego, ani też nie będziemy uznawali jego prawczci. Oświadczamy dalej, że odkupienie ziemi z rąk niemieckich nie zmywa wcale winy.

Oświadczenie to będzie rozesłane wszystkim polskim właścicielom ziemskim, aby się do niego przyłączyli.

Akcya mocarstw przeciw Turcyi.

Wiedeń. Między gabinetami mocarstw europejskich, które w ostatnim czasie interweniowały u Porty w sprawie pomnożenia organów kontroli finansów w Macedonii, toczy się wymiana zdań, spowodowana odmownem stanowiskiem Porty w tej sprawie. Gdyby Porta i nadal zachowała odmowne stanowisko w sprawie życzeń mocarstw, ma być rozważanym plan urządzenia demonstracyi flotowej.

Konstantynopol. Austro-węgierska ambasada poczyniła odpowiednie kroki u Porty z powodu zamordowania pewnej katolickiej familii w Djakova.

Konstantynopol. Tutejsze koła polityczne są zdania, że Porta pod pewnymi warunkami i przy użyciu środków zmuszających ustąpi w sprawie kontroli skarbowej w Macedonii.

Konstantynopol. Maronitański patryarcha wręczył sułtanowi pismo papieża, w którem ten dziękuje za tolerancyę i poparcie użyczone katolikom i prosi o dalsze ich zastosowanie.

Burza na morzu.

Chicago. Od kilku dni szaleje na morzu silna burza. Według nadeszłych dotąd wiadomości z rozmaitych miejscowości zatonęło 11 okrętów i 12 osób straciło życie.

O powszechne prawo wyborcze.

Telegramy „Nowin“.

Lwów. W lokalach stowarzyszeń zawodowych w różnych punktach miasta, odbyło się w niedzielę przy licznym udziale uczestników, kilkanaśnie zgromadzeń ludowych, urządzonych przez stronnictwo socyalno-demokratyczne na rzecz powszechnego prawa głosowania i celem poparcia zapowiedzianej na dziś wielkiej manifestacyi. Uchwalono w tym duchu rezolucyę.

Deputacya robotników.

Lwów. (Tel. pryw.) O godzinie 10 rano przybrało śródmieście taki wygląd, jak w dniu niedzielnym. Wszystkie sklepy były zamknięte. Ruch kołowy zupełnie ustał, nie widać było ani jednej dorożki na stanowiskach. Ulica Marszałkowska tuż przed gmachem sejmowym była wolną. Utrzymywali tutaj porządek robotnicy. Front ogrodu jezuickiego natomiast i ulicę Trzeciego Maja koło pomnika Gołuchowskiego, oraz część ulicy Mickiewicza wypełnił zwarty tłum.

Do gmachu sejmowego podążyła deputacya robotników, w skład której wchodziło przeszło 20 osób z posłem **Daszyńskim** na czele, a mianowicie delegacye robotników z miast Lwowa, Krakowa, Tarnowa, Nowego Sącza, Jarosławia, Gorlic, Jasła, Sanoka, Przemyśla, Drohobycza, Borysława, Sambora, Stryja, Kołomyi, Stanisławowa, Tarnopola i Brodów.

Deputacya wręczyła marszałkowi krajowemu, br. Stanisławowi Badeniemu, memoryał w sprawie powszechnego prawa głosowania do sejmu. Imieniem deputacyi mówił najpierw poseł **Daszyński**, a przemowę jego cechowało nadzwyczajne umiarkowanie. Pomiędzy innemi podniósł pos. Daszyński, że w sprawie powszechnego głosowania chodzi o moment narodowy, który wymaga współdziałania szerokich warstw. Po pośle Daszyńskim przemawiał po rusku p. **Hankiewicz** imieniem ruskich socyalistów.

Marszałek krajowy, br. Stanisław Badeni, odpowiedział, że chociaż przemówienia przywódców deputacyi wygłoszone były w obu językach krajowych, po polsku i po rusku, to on odpowie tylko po polsku, gdyż niestety niedość biegle mówi językiem ruskim.

Dalej oświadczył p. marszałek krajowy, że przedłożony mu memoryał i żądania przyjmuje do wiadomości a dodał zarazem, że nie ma żadnego prawa w jakiejkolwiek formie mówić o stanowisku jakie sejm dzisiaj albo w przyszłości w sprawie reformy wyborczej sejmowej zajmie. — Osobiście uważa pan marszałek krajowy stopniowe i na faktycznych stosunkach krajowych oparte **rozszerzenie prawa wyborczego za słuszne i usprawiedliwione.** Gwałtownych przewrotów stosunków, jak w każdej innej sprawie, tak i w tej nie uważałby marszałek krajowy za zgodne z dobrem całości kraju, natomiast **powitałby z zadowoleniem w sejmie przedstawicieli klasy robotniczej** i sądzi, że spokojne i poważne współdziałanie przedstawicieli wszystkich warstw dla dobra kraju może się przyczynić do wyrównania albo przynajmniej złagodzenia przeciwieństw i wyjaśnienia względnie sprostowania rozpowszechnionych dzisiaj często mylnych wyobrażeń o intencyach i kierunku prac obecnego sejmu względnie jego większości. Pan marszałek bardzo dobrze rozumie, że przedstawiciele klasy robotniczej i wogóle najszerszych warstw społecznych domagają się w sposób, jaki za odpowiedni uważają, prawa wyborczego, ale sądzi, że dążenia te będą tem bliższe urzeczywistnienia im bardziej powiedzie się uniknąć wszystkiego co choćby pod względem formy miało cechę nieuzasadnionej presyi albo terroryzmu.

Marszałek krajowy wyraził w końcu nadzieję, że tak deputacya, jak i ci, którzy ją wysłali, zapatrywanie to podzielają i sami czuwać będą nad tem, aby wszyscy i zawsze tej myśli wierni byli.

Opuściwszy gmach sejmowy podążyła deputacya a z nią i zgromadzony tłum ulicami miasta ku gmachowi namiestnictwa. Tu ustawił się kilkotysięczny tłum na wałach gubernatorskich i u wylotu sąsiednich ulic. Ta sama deputacya udała się na audyencyę do namiestnika.

Poseł Daszyński, zwracając się do namiestnika, zaznaczył na wstępie cel przybycia deputacyi, poczem w te mniej więcej słowa mówił:

Jesteśmy świadomi ważności chwili i żądanych zmian, wkraczających daleko w życie państwa. Przychodzimy z ramienia robotników do Waszej Ekscelencyi z uprzejmą prośbą, abyś był łaskaw przedstawić nasze żądania centralnemu rządowi i użyczył mu swego poparcia.

To samo po rusku zaznaczył p. Hankiewicz.

Pan namiestnik odpowiedział:

Życzeniom Panów, przesłania Waszej petycyi centralnemu rządowi, zadość uczynię. Uchwalenie zmiany ordynacyi wyborczej sejmowej należy do zakresu działania sejmu. Dopiero gdyby sejm jaką uchwałę w tym przedmiocie powziął, przyjdzie na mnie rola przedstawienia sprawy centralnemu rządowi i zajęcia w tej kwestyi stanowiska.

Dzisiaj nie jestem upoważnionym do złożenia imieniem rządu jakiegokolwiek oświadczenia. Z mojej strony mogę jednak zaznaczyć, że organizm społeczny jest organizmem żywym, a więc zmiany ustroju praw wyborczych są stosownie do zmian zachodzących w łonie społeczeństwa możliwe. Z uznaniem podnieść muszę, że krok dzisiejszy zrobiliście panowie w sposób poważny i utrzymaliście wzorowy ład i porządek.

Gdy deputacya wyszła z gmachu namiestnictwa, przemówił do zebranego tłumu poseł Daszyński, zawiadamiając o wyniku posłuchania u marszałka krajowego i namiestnika. Relacya mowcy przyjętą została przez zebranych wśród głośnych objawów zadowolenia. W końcu, dziękując zgromadzonym za karne i poprawne zachowanie się, wezwał poseł Daszyński,

---

a posem p. Hankiewicz, zgromadzonych do rozejścia się w spokoju.

Wznioślszy okrzyk, na cześć socyalnej demokracyi, tłum rozszedł się.

Wiec Rusinów.

Lwów. Wczoraj odbył się we Lwowie wiec ruski w sprawie powszechnego głosowania oraz położenia politycznego Rusinów wogóle i Rusinów lwowskich w szczególności.

Przewodniczym wiecu obrano pos. do parlamentu Bazylego Jaworskiego. Na zgromadzenie przybyli również inni posłowie ruscy oraz bardzo wielu uczestników. Uchwalono następującą rezolucyę:

Rusini miasta Lwowa, zebrani na wiecu w dniu 22 października 1905 r. stwierdzają, że teraźniejszy ustrój austryackiego państwa nie odpowiada interesom ruskiego narodu i dlatego żądają: 1) Bezpośredniego, powszechnego tajnego i równego prawa wyborczego do wszystkich instytucyi państwowych, krajowych, rad powiatowych i gminnych, z usunięciem wszelkich kuryi wyborczych; 2) Zmiany teraźniejszego ustroju przez utworzenie narodowościowych obszarów, czem byłoby dla Rusinów wydzielenie wschodniej Galicyi i części Bukowiny, celem utworzenia osobnego politycznego terytoryum.

Wiec Rusinów zastrzega się przeciw temu, aby aktowi restauracyi zamku na Wawelu przypisywano kiedykolwiek znamię prawno-państwowe, a w szczególności także i prawno-polityczne konsekwencye ze względu na ruską część kraju. Zgodnie z tem zapatrywaniem, wiec przyłącza się w całej pełni do deklaracyi, jaką w tej sprawie złożył reprezentant ruskiego narodu w galicyjskim sejmie na pierwszem posiedzeniu bieżącej sesyi oraz wyraża podziękowanie i cześć ruskim posłom za stanowisko w wymienionej sprawie, a w szczególności rzecznikowi dr Oleśnickiemu.

Lwów. „Słowo Polskie donosi. Klub demokratyczny uchwalił wczoraj wnieść w Sejmie na jutrzejszem posiedzeniu projekt zmiany statutu krajowego i ordynacyi wyborczej sejmowej w kierunku rozszerzenia prawa wyborczego do sejmu.

Klub demokratyczny proponuje: I.) powiększenie liczby posłów z miast o 16 mandatów. Kurya ta, ma mieć zatem w przyszłości oprócz mandatów z Izb handlowych: 44 posłów to jest tyle ile ich ma kurya wielkiej własności. Otrzymać mają więcej mandatów: Lwów o czterech posłów, Kraków o dwóch posłów. Miasta liczące ponad 30.000 mieszkańców, jak Przemyśl, Stanisławów, Tarnopol, Tarnów i Kołomyja każde po jednym mandacie — mają zatem wybierać każde po dwu posłów. Okręgi miejskie zbiorowe 1) Brzeżany-Złoczów, 2) Bochnia-Wadowice, 3) Gorlice-Jasło, 4) Podgórz-Wieliczka, 5) Sanok-Krosno, mają być rozdzielone i każde z tych miast wybierać ma osobno jednego posła — w tych okręgach nastąpi zatem powiększenie liczby posłów o pięciu. II) Powiększenie o dwa mandaty liczby posłów z Izb handlowych i przemysłowych w ten sposób, aby Izby lwowska i krakowska wybierały po dwu posłów. III) Powiększenie liczby posłów z kuryi gmin wiejskich o pięciu z powiatów politycznych, Podgórze, Strzyżów, Przeworsk, Peczeniżyn i Złoczów. IV) zaprowadzenie piątej kuryi o 24 mandatach poselskich. V) Zaprowadzenie tajnego głosowania przy wyborach do sejmu według projektu demokratycznego powiększenie ogólnej liczby posłów sejmowych wynosić ma zatem 42 mandaty.

Berno. Socyaliści urządzili w niedzielę przed południem demonstracyjny pochód, w którym wzięli udział posłowie Hybesz i Eldersch, oraz przywódcy partyjni. Pochód poruszał się wśród pieśni i okrzyków na korzyść powszechnego prawa głosowania. Niesiono dwa czerwone sztandary z napisem na korzyść powszechnego prawa głosowania. Uczestnicy pochodu mieli za kapelusze wpięte czerwone kartki z podobnymi napisami. Przed gmachem sejmowym wygłosili obecni w pochodzie posłowie mowy, podnosząc, że robotnicy nie pozwolą odmówić sobie powszechnego prawa głosowania. Poseł Eldersch w swej mowie groził strejkiem generalnym. Wznoszono rozmaite okrzyki. Po dojściu do domu robotniczego pochód rozszedł się spokojnie.

Insbruk. Wczoraj odbyły się tu dwa zgromadzenia socyalistyczne. Przyjęto rezolucyę w sprawie powszechnego i tajnego prawa głosowania. Uchwalono we wtorek urządzić pochód przed sejm i namiestnikowi marszałkowi wręczyć memoryał w sprawie reformy wyborczej. Wezwano posłów włoskich, aby odstąpili zamiaru obstrukcyi w bieżących kwestyach, albowiem udaremniliby w takim razie sprawę reformy wyborczej.

Ze świata: Kronika ilustrowana.

Z automobilem w przepaść. W pobliżu Genui zdarzył się przed kilku dniami wypadek, spowodowany nieostrożną jazdę automobilem, który tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi nie spowodował śmierci dwóch osób. Mianowicie finansista Karol Bevilagua jechał automobilem drogą publiczną położoną na wielką przepaścią. Wskutek wadliwego użycia kierownicy przez maszynistę, automobil najechał na poręcz, idącą wzdłuż drogi, strzaskał ją i runął z podróżnymi w głęboką przepaść. Automobil rozstrzaskał się na dnie przepaści w kawałki, a podróżni, wypadłszy z automobilu zatrzymali się na krzakach, rosnących na stoku otchłani i temu tylko zawdzięczać mogą swoje ocalenie. W tej strasznej pozycyi musieli kilka godzin oczekiwać na ratunek, z którym przybyli mieszkańcy po bliskiej miejscowości. Bankier Bevilagua i jego maszynista odnieśli tylko lekkie obrażenia na ciele. Ilustracya nasza przedstawia właśnie krytyczną chwilę jak automobil spada w przepaść.

Uwięzienie poety. Znanego poetę węgierskiego, Juliusza Rudnyanskye'go, uwięziła policya w Budapeszcie. Rudnyansky jest autorem owych wierszy podburzających, które po 23 września pojawiły się w dzienniku „Független Magyarossag i z powodu których wytoczyła prokuratorya dochodzenie o obrazę majestatu. Ale Rudnyansky dostał się do więzienia z innego powodu, a mianowicie za fałszowanie wekslí i oszustwa. Rudnyansky, liczący 40 lat życia, należy do najzdolniejszych poetów węgierskich. Uwięzienie jego wywołało gromną sensacyę.

Ze stosunków prasy wiedeńskiej. Firma Scheller, posiadająca fabryki papieru w Ebenmuble, właścicielka „Fremdenblattu", „Wiener Allg. Ztg." i „Mittags Ztg.", zakupiła „Wiener ill. Extrablatt". Firma ta oddaje zawsze wszystkie swoje pisma na usługi każdoczesnego rządu.

Z Paryża na Węgry balonem. Dwaj członkowie paryskiego klubu aeronautycznego, Jakób Faure i hr. Rozan, wyjechali przed dwoma dniami z Paryża balonem, który spadł wczoraj w miejscowości Almas koło Szepesvaralia na Węgrzech. Balon ten przebiegł ogromną przestrzeń 1.200 kilometrów w przeciągu 20 godzin.

Kopalnie złota w Czechach. Dzienniki donoszą, że południowo-zachodnio-czeskie towarzystwo kopalniane (niemieckie), poszukujące za złotem odkryło w Kasejowicach, w starym zarzuconym szybie Jacobi, nadzwyczaj obfite pokłady złota. Ostatnia próba w c. k. instytucie geologicznym we Wiedniu wykazała w jednej tonnie rudy 326 gramów złota i 34 gramów srebra – wartości tysiąca koron. Dokopano się w kwarcu dopiero do 18 metrów głębokości, ale ze stosunków miejscowych geologicznych można się spodziewać, że kopalnie złota w Czechach południowych są tak bogate, jak w Transvalu, a może nawet bogatsze.

Uprzejmość w Ameryce. Osobliwego rodzaju doświadczenie zrobił nowojorski „Evening World". Redakcya tego dziennika wysłała pewną młodą damę z poleceniem, by w czasie między godziną wpół do 5 a pół do 7 wieczorem, kiedy największy natłok panuje w lokalnych pociągach na moście, wiodącym z Brooklynu, wsiadała po kolei do każdego z nich, wyczekując, czy który z mężczyzn, wraz z nią jadących, ustąpi jej swego miejsca. W razie, gdyby który z towarzyszów podróży okazał tyle uprzejmości, miała mu wręczyć 10 dolarów nagrody. Powodem tego niezwykłego przedsięwzięcia była ta okoliczność, że podczas panującego w tych godzinach przepełnienia na kolejach lokalnych postępowano z kobietami wsiadającemi z niesłychaną bezwzględnością. Panna Katarzyna King, która podjęła się tej szczególnej misyi, przejechała ośm razy przez most, zanim wreszcie znalazła uprzejmego towarzysza, któremu mogła ofiarować wyznaczone 10 dolarów. Była ona już prawie wyczerpaną z sił, kiedy wreszcie w pewnym wozie, w którym stało 32 kobiet i dziewcząt, powstał z ławki jakiś młody czeladnik krawiecki i ustąpił jej, bliskiej omdlenia, swe miejsce. Zrazu nie chciał nawet przyjąć ofiarowanej mu kwoty, sądząc, iż chciano z niego tylko zażartować. W końcu jednak pogodził się z losem".

Do tej wiadomości podaje „Berliner Blatt" następujące uwagi: Doświadczenie to wymaga dalszego ciągu. Wskazanem by było mianowicie, aby „Evening World" wysłał jakiegoś młodzieńca, któryby każdej damie, nie mającej siedzącego miejsca w wagonie, bez dłuższych rozhoworów, ofiarował swoje miejsce. Zajmującą będzie statystyka, ile na 100 kobiet odpowie mu „dziękuję", albo przynajmniej zwróci ku niemu z podzięką wejrzenie. Oprócz niewielu, które wyraźnie objawią swe zadowolenie, iż mogą zająć wygodne miejsce, znajdzie się znaczna ilość takich, które, nie wyrzekłszy słowa, usiądą obojętnie, jak gdyby wyświadczyły łaskę uprzejmemu towarzyszowi podróży. Niezbyt rzadko zdarzy się także usłyszeć przez zęby wycedzone słowa: „Właśnie chcę stać", przyczem na wyraz „chcę" pada szczególnego rodzaju akcent.

We wtorek d. 24 października b. r. „Majster" (Der Meister). Komedya w 3 aktach H. Bahra, przekład J. Żuławskiego.

Kajus Dahr	PP. Sosnowski
Violetta, jego żona	„ Wysocka
Dr Melchior Dahr, radca sanitarny	„ Zelwerowicz
Julia, jego żona	„ Broniszowa
Franciszek hr. Vanin	„ Sobiesław
Dr Kokoro, Japończyk	„ Leszczyński
Dr Izydor Balsam	„ Bończa
Ida Nessel	„ Sulima
Sirius, rektor, tajny radca	„ Stępowski
Pummerer, burmistrz	„ Zawierski
Waldemar Wieck, redaktor „Sztandaru"	„ Stanisławski
Klemens, służący	„ Bronisz.

Rzecz dzieje się za naszych czasów, na zamku Kloster w Bawaryi.

Zachwyt.

— Jakże się pani podoba nasza okolica?

— Wspaniale! Istna karta pocztowa wielkości nadnaturalnej!

Usłużność zbyteczna.

— Wiesz żono, że usłużność naszej służącej przechodzi wszelkie granice. Wczoraj, gdy egzekutor pieczętował nam sprzęty, Kazia trzymała mu zapaloną świecę.

Wydawca **Lucyna Szczepańska.** Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Szczepański.** Drukiem **Józefa Fischera** w Krakowie.